

Wpłynęło dn. 22 IV 47  
Nr. dzion. 1182/47  
Załatwiono dn.:  
Nr. dzion.:

23  
5

Kazimiera Lelazus  
Ul. Traugutta 18.

Ul. Błog. 18-XII-1947.

Do

Okręgowej Komisji badania zbrodni niemieckich  
w Warszawie.

### Sprawozdanie.

W odpowiedzi na pismo PP. komunikuję swe wiadomości  
co do egzekucji popełnionej na grupie rannych wyprawdanych  
ze szpitala Długa 7, a dokonanej dnia 2 września 1944 r.

Do punktu 1) Z powodu zbyt silnego zdemorowania Niemiec jako  
jednostka wojskowa zajęła szpital. Nazwisk dowódców nie znam.

Do punktu 2) Dnia 22 września o godz. 8 rano ludność cywilna opuściła  
teren szpitala. Zostali tylko ciężko chorzy cywili i wojskowi ranni  
z okolicznych punktów opatrunków jak np. mój brat ze schronu  
przeciw gazowemu przy ul. Długiej 16. (który też spalił) i te osoby cywilne  
które nie chciały się rozżegnać ze swymi chorzykami np. żona przy ul. Podbieg.  
O godz. 10 lub 12 z chwałą gdy Niemcy zaczęli pro-  
wadzić sanitariat na dół i wyprawać go z gwałtu mini-  
sterstwo. Wróciłam na pewne piśto do brata i sprowadziłam  
go na parter. ~~Niemcy~~ Niemcy rzucili już granaty do piwnic w  
których znajdował się szpital. W bramie niemiecy odebrali mi  
brata i razem z innymi (wliczając 20 lub 30) zgrupowali na  
podwórku ministerjalnym. Po pierwszym czasie może 10 minut lub  
20 wyprawiali rannych mężczyzn (tylko mężczyzn) dwiema  
wyjściowymi na ulicę Podwale. W tym czasie wróciłam swego brata  
pod rękę i ~~do~~ razem z sanitariatem doprowadziłam do ulicy

Wztek Duncy. Wtem doskoczyło 2 niemieców, i odebrali mi go i razem z innymi poprowadzili w Wztek Duncy. A sanitariusz pod eskortą poprowadził ulicą Podwale w kierunku placu Łankowego.

Do punktu 3 Głogo rozstrzelali nie wiem. Wiem tylko że kilka nos kobiet było którymś niemiecy odebrali naszych ~~z~~ bliskich przy mijaniu ulicy Wztek Duncy. Gdy wraciałam po raz wtóry aby w jakiś sposób odryskać brota dostałam tylko do ulicy Pięćki-Pięćkowskiej, dalej nie pozwolili niemiecy, twierdząc że brota zrabili. Młotek nie znam, gdyż odłączyliśmy się od grupy SS. sanitariuszy straciłam igrzysko z nimi. Wiem tylko że byli to wszyscy bracia namni, bo wszyscy sili. Mój brat tylko że nie miał kuli ani łaski, chociaż się na kolech i rękach, bo gdy ostatni raz odwróciłam się ze nim widziałam jak wspinał się na stertę gruzów w ulicy Wztek Duncy. Była tam ludność cywilna nie biorąc udziału w powstaniu, a jedynie rannym w czasie bombardowania, byli również i powstanczy ci wszyscy którym nie mogli przejść kanałami w międzyczasie. Głose bombardowanych 20-30m.

Do punktu 5. Metoda przeprowadzenia egzekucji nie znam. Dowiedziałam się od kuzyna którego przypadkowo spotkałam w kościele na Woli że ta grupa mężczyzn została rozstrzelana i spalona.

Do punktu 6 Kto się uratował nie wiem, jak również nie znam nikogo kto może posiadać dokładniejsze informacje. Sama bardzo chciałabym się dowiedzieć o tem abym mogła skontaktować się z tą osobą i dowiedzieć się dalszych chwil z życia mego brata i gdzie są pogrzebane kości spalonych rannych. Pomyślam dane o moim bracie.

34  
7

Antoni Lelażny przed „Pererą” lat 17. uczeń  
IV klasy Gimnazjum Mickiewicza. zam. Warszawa Frctis 32  
m 14.  
rysopis wysoki, brunet, very szeroko-niebieskie,  
włosy falujące. Amputowane lewa noga 10 cm.  
powyżej kostki (amputacja krótkka) w ostrej chwili  
wskutek udarcie nogę krowie  
Mbrany był w popielate spodnie sportowe, bez  
obuwia i seledynową koszulę do kieszonki której  
przyśyty był mały (2 cm) nosorożec.

Niecej nie nie mogę pomiedzić. Choć tak bardzo  
chciałabym się obmiedzić dośnych łodw. i miejsce gdzie  
są różome prochy.

Reżimiere Lelażno